



NIGDY WIĘCEJ WOJNY

Chciałbym Wam powiedzieć o swojej wściekłości i o swoim poczuciu bezsilności wobec dramatu wojny trwającej w Ukrainie. Bo ta wojna jest szczególna dla nas wszystkich - bo jest namacalnie blisko. Ale moja wściekłość zasadniczo dotyczy każdej wojny.

Ale zamiast tego, powiem Wam, o czymś innym.

Powiem wam o czymś, o co nikt mnie nie pytał:

Po której stronie jesteście?

Dlaczego nikt mnie o to nie zapytał? Przecież takie pytanie to jakaś głupota, gdy wszystko wydaje się jasne i oczywiste: Rosjanie zaatakowali Ukrainę.

Przecież to te półdzikie ruskie najechali naszą Ukrainę. Przecież Rosja to nie kraj, to „stan umysłu”. A Ukraina, to przecież nasza wspaniała sarmacka Polska.

Taka perspektywa bardzo wszystko ułatwia. To pozwala nam na podejmowanie działań bez jakichkolwiek wątpliwości, nie zmusza do refleksji.

Polska, ostatni przyczółek chrześcijańskiej, cywilizowanej Europy wstaje i przytula do swej piersi uciekających z Ukrainy. To daje nam poczucie sprawczości i wyższości.

To ustawia też świat w prostej do interpretacji dwubiegunowości: źli rosjanie vs dobrzy ukraińcy.

Więc po czyjej stronie jestem?

Jestem po stronie wszystkich ludzi, którzy cierpią w czasie tej wojny. Jestem po stronie zgwałconych kobiet, przerażonych dzieci. Jestem po stronie żołnierzy, którzy przymusem ekonomicznym lub społecznym są zagnani na front, są tam okaleczani, zabijani w imię imperializmu rządzących nimi.

Ale jestem też po stronie wszystkich, którzy cierpią w KAŻDEJ wojnie. Jestem po stronie mieszkańców Palestyny, Sudanu, Syrii, Kurdystanu. Jestem po stronie głodujących w Somalii, rdzennych mieszkańców Kanady walczących z gazociągami. I wreszcie jestem też po stronie tych wszystkich, którzy codziennie prowadzą swoją walkę: strajkujących pracowników Solarisa, zwolnionych pracowników P&O w Anglii, robotników i robotników okupujących fabrykę Viomichaniki Metalleutiki w Grecji. W końcu, jestem też po stronie tych, co w rozpaczliwych gestach bezradności, uciekają od biedy, głodu i wojen, próbują forsować granice Twierdzy Europa. Jestem po stronie tych, którzy z racji koloru swojej skóry, stają się pod-ludźmi, nie godnymi by być naszymi sąsiadami i sąsiadkami. I jestem po stronie tych, co z racji na swoją orientację seksualną, płeć, klasę społeczną stają się celem ataków a ich życie to nieustająca walka z opresją.

Więc moja solidarność dotyczy też tych wszystkich osób mieszkających w Ukrainie, których codzienne życie było, jest i będzie nieznośne. Bo takie jest życie w kapitalizmie, gdy miało się tego pecha, że nie należy się do tej uprzywilejowanej klasy posiadaczy kapitału. Każdego kapitału: ekonomicznego, społecznego czy kulturowego.

Więc, kiedy znów usłyszycie w radiu zachwyt dziennikarza nad wspaniałym prezydentem Ukrainy, przypomnijcie sobie, kto brał się z ukraińskimi nacjonalistycznymi bojówkami w trakcie ostatnich wyborów prezydenckich? I kto zdelegalizował 11 partii politycznych w Ukrainie? I kiedy zobaczycie na okładce sobotniego dodatku zdjęcie szczęśliwej ukraińskiej pary prezydenckiej, zapytajcie: a co żeś ty, Władimir zrobił dla tych tysięcy robotników jebanych dzień w dzień przez koroporacyjne szczury?

I wreszcie: gdy przeczytacie gdzieś, że powinno się wysłać wojsko na wojnę, zapytajcie: czyjego brata chcecie tam wysłać? Czyj ojciec wróci w trumnie? Czyj syn wróci do domu kaleką? I zapytajcie się każdego, kto do tego wzywa: A czy Ty też tam pojedziesz? I czy jesteście gotowi stanąć przed każdą rodzinną ofiarą tej wojny, przed rodziną każdego zabitego żołnierza, spojrzeć im w oczy i powiedzieć: TAK, TO JA WZYWAŁEM DO WOJNY!

24.02.2022

STANOWISKO KOMISJI KRAJOWEJ OZZ INICJATYWA PRACOWNICZA WS. ROSYJSKIEJ AGRESJI W UKRAINIE

PRZECIWKO WOJNIE — ZA PONADNARODOWĄ SOLIDARNOŚCIĄ PRACOWNICZĄ!

W związku z atakiem wojsk rosyjskich w Ukrainie, Komisja Krajowa OZZIP wyraża swoją solidarność z ludnością cywilną Ukrainy, ukraińskimi związkami zawodowymi oraz z obywatelami i obywatelkami Ukrainy mieszkającymi i pracującymi w Polsce. Solidaryzujemy się również z obywatelami i obywatelkami Federacji Rosyjskiej protestującymi przeciwko wojnie i militarystyce. Konflikty zbrojne służą elitom finansowemu, które bogacą się na handlu bronią i zasobach naturalnych, oraz rządzącym, którzy budują na zagrożeniu wojną swój polityczny kapitał. Imperializm - bez względu na to, kto za nim stoi - zawsze stoi w sprzeczności z interesami ludzi pracy, niezależnie od ich narodowości.

Globalna walka o władzę i bogactwo dla milionów ludzi pracy oznacza śmierć, zniszczenie i jeszcze większą biedę. To ludzie pracy walczą na froncie w wojnach, które nie oni wywołali. To na ich domy spadają bomby i rakiety. W zeszłym tygodniu, ukraińską opinią publiczną wstrząsnęły informacje o politykach i polityczkach oraz oligarchach opuszczających Ukrainę na pokładach prywatnych odrzutowców i wycarterowanych samolotów. Ukraińskie związki zawodowe i organizacje społeczne ogłosiły postulat nacjonalizacji ich majątków i przeznaczenie na wsparcie ludności cywilnej.

W Polsce mieszka i pracuje ponad milion obywateli i obywaterek Ukrainy. Przybywa ich także w szeregach naszego związku. Pracownice i pracownicy z Ukrainy pracują w niezwykle ciężkich warunkach, często poniżej obowiązujących stawek i w nienormowanym czasie pracy. Wybuch wojny oznacza dla nich dodatkowy niepokój o pozostawionych w kraju bliskich i o niepewną przyszłość. Od dziś muszą dodatkowo dzielić czas pomiędzy walkę o byt w Polsce i śledzenie wiadomości o rakietach spadających na ich miasta.

Wyrażamy pełną solidarność z naszymi koleżankami i kolegami oraz wszystkimi ofiarami wojen i deklarujemy naszą obecność na antywojennych protestach.

Nie dla wojny!

Tak dla międzynarodowej solidarności pracowniczej!

24.02.2022

CAŁY ŚWIAT

NIE DLA WOJNY. ZA PONADNARODOWĄ POLITYKĄ POKOJU

Rosyjski atak w Ukrainie sprowadza na nas wojnę.

Od kilku tygodni obserwujemy eskalację napięć pomiędzy światowymi potęgami. Dzieje się to na oczach tych, którzy walczą o odzyskanie życia po dwóch latach pandemii. Jesteśmy świadkami i świadkiniami śmierci krewnych i przyjaciół z powodu covid-19 oraz cierpienia spowodowanego zjawiskiem, które zmieniło życia nas wszystkich. Kolejna wojna wyrwa nas z oczekiwania na kres smutku pandemii, przypominając o konieczności podjęcia wspólnej walki o inną politykę.

Debaty publiczne sugeruje, że należy opowiedzieć się po jednej ze stron: albo za rosyjskim imperializmem, albo za ekspansjonizmem NATO i wiodącą rolę Stanów Zjednoczonych. Mieliśmy i miałybyśmy stanąć po stronie jednego lub drugiego nacjonalizmu, choć oba systemy są organizatorami wyzysku (który przeprowadzają odmiennymi środkami). Oba systemy tak samo zmieniają granice w śmiercionośne narzędzia. To nie przypadek, że w pierwszej kolejności remilitaryzacja granic miała miejsce w stosunku do migrantów i migrantek poszukujących lepszego życia. To nie przypadek, że dotychczasowe deklaracje którejkolwiek ze stron nie uwzględniły rzeczywistych doświadczeń i potrzeb zwykłych ludzi.

W ostatnich latach widzieliśmy już fałszywe opozycje – gdy w krajach Europy Wschodniej i sąsiednich frakcje i partie pronatowskie czy prorosyjskie pracowały na rzecz wdrożenia neoliberalnych reform. Widzieliśmy, jak obrońcy Rosji jednocześnie atakują polityki socjalne i pracują na niekorzyść pracowników i pracownic. Widzieliśmy, jak Unia Europejska wstrzymuje integrację wobec takich państw jak Ukraina i Gruzja, traktując je jak służebnice jej neoliberalnej agendy. Widzieliśmy wiarę osób w europejski projekt oparty na ideałach otwartości i lepszego życia dla wszystkich. Jednak jedyne, co do tej pory wszystkie te jednostki osiągnęły, to umocnienie neoliberalnej polityki opartej na wyzysku, rasizmie i patriarchacie przy jednoczesnym umocnieniu swojej siły zbrojnej. Teraz to także na ich barkach spoczywa odpowiedzialność za zbrodniczą sytuację, w której się znajdujemy.

Dziś widzimy, jak kraje Europy Środkowo-Wschodniej deklarują gotowość do przyjęcia uchodźców i uchodźczyń z Ukrainy „ze względów humanitarnych”. Polski rząd, chcąc zadowolić swojego amerykańskiego sojusznika, zobowiązał się przyjąć milion osób z Ukrainy. Ten sam rząd pozostawił tysiące osób zamierzających w puszczę na polsko-białoruskiej granicy – uchodźców i uchodźczyń z Iraku, Afganistanu i Syrii – przy cichym wsparciu Unii Europejskiej. Wykorzystanie prawa do azylu do celów politycznych nie ma końca. Jednak setki tysięcy migrantów i migrantek z Ukrainy już mieszkają w Polsce, gdzie pracują za głodowe stawki w magazynach, fabrykach i domach. Zamiast podejmować poważne działania mające na celu uniknięcie wojny, polski rząd, a wraz z nim Unia Europejska, są gotowe wykorzystać ją do uzupełnienia braków w sile roboczej i czerpania zysków z sytuacji, w jakiej znajdują się uchodźcy, uchodźczynie oraz ubodzy pracownicy i pracownice.

Widzimy też, jak aktorzy polityczni, którzy utrzymują, że stoją na pierwszej linii „zielonej transformacji”, w rzeczywistości przedkładają ekspansję NATO i możliwość realizacji zachodnich inwestycji ponad pokój. Widzimy jak ci, którzy wspierają wysoce szkodliwe dla środowiska inwestycje wojskowe obchodzą swoje zbrodnicze święto, zagrażając nie tylko ludziom w Ukrainie, ale także przyszłości nas wszystkich. To ich wina, że nastąpiła wojna.

Sankcje i wojna gospodarcza są mniej drastyczne niż bombardowania, ale dotyczą przede wszystkim osób pracujących, uchodźców i uchodźczyń, kobiet i mężczyzn, którzy już teraz walczą o utrzymanie w dobie pandemii i kryzysu. W Rosji inwa-

zja zbrojna w Ukrainie nie jest popularna – większość obywateli i obywaterek czuje wstyd i dezorientację na myśl o byciu w jakiś sposób odpowiedzialnymi za działania rządu Putina. Szczególnie, że opór wobec autokratycznego reżimu Putina stoi przed wieloma wyzwaniami, a ilość więźniów politycznych i dysydentów w Rosji wzrasta. Rosyjska inwazja sięgnie zniszczenie w Ukrainie, lecz nie ma bardziej „demokratycznego” sposobu na prowadzenie wojny. Na naszych oczach rozgrywa się próba przerysowania globalnych relacji – w czasach, gdy międzynarodowe struktury i ruchy mas ludzkich wstrząsają podstawami zgniłego systemu geopolitycznego.

Łączymy się ze wszystkimi osobami w Ukrainie, które cierpią z powodu wojny. Opowiadamy się po stronie wszystkich osób w Rosji, które sprzeciwiają się reżimowi Putina. Wspieramy każdą osobę, która jest bezwarunkowo przeciwna wojnie. Żądamy natychmiastowego zaprzestania wszelkich militarnych i gospodarczych działań wojennych. Nawołujemy do natychmiastowego podjęcia działań mających na celu powstrzymanie zarówno toczącej się rzezi, jak i trwającego kryzysu. Zagrażają one życiu pracowników i migrantek, kobiet i mężczyzn. Wszystkie te osoby walczą o swoje codzienne życie. Nacjonaliści wzywają do działania w imię tożsamości i interesów, które są narzędziem ucisku i podziałów społecznych. Demokraci podsycają konflikty w imię pustych wartości, będących ideologicznym źródłem ucisku kapitału. My wzywamy do ponadnarodowego sojuszu wszystkich osób pracujących, migrantów i migrantek, kobiet, mężczyzn i osób w imię pokoju, przeciwko toczącej się, druzgocącej wojnie.

—
*Podpisane przez kilkadziesiąt kolektywów z całego świata, w tym z Polski. Pełną listę znajdziesz na www.transnational-strike.info
Jeśli twój kolektyw, związek zawodowy, grupa migrancka czy feministyczna chcą podpisać niniejsze oświadczenie, napisz do: info@transnational-strike.info*



31.03.2022

GRECJA

KKE NIE AUTORYZUJE RZĄDÓW ZELEŃSKIEGO

Greccy parlamentarzyści należący do Komunistycznej Partii Grecji (KKE) odmówili uczestniczenia w wystąpieniu Prezydenta Ukrainy Wołodymyra Żeleńskiego w Parlamencie Grecji. Decyzja partii została ogłoszona w liście do przewodniczącego parlamentu Grecji Kostasa Tasoulasa.

Oświadczenie Grupy Parlamentarnej KKE

W związku z zaproszeniem i planowanym wystąpieniem Prezydenta Ukrainy, V. Zelenskigo, na specjalną sesję Parlamentu Greckiego w czwartek 7 kwietnia 2022 r. informujemy, że Grupa Parlamentarna Komunistycznej Partii Grecji (KKE) nie zamierza w niej uczestniczyć.

Potępienie niedopuszczalnej inwazji i imperialistycznej wojny, którą Rosja prowadzi na terytorium Ukrainy, a jednocześnie solidarność z narodem ukraińskim nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek poparciem dla prezydenta V. Zelenskigo. Uważamy tak, ponieważ w naszej ocenie, pan Zelenski również jest częścią konfliktu. Stoi on na czele reakcyjnego rządu, który sprzymierzył się z obozem USA-NATO-UE, który jest również odpowiedzialny za wojnę i cierpienia narodu ukraińskiego.

Rząd Żeleńskiego - podobnie jak rządy przed nim - powstał w warunkach wielkiego szantażu wobec narodu ukraińskiego, zaraz po zamachu stanu, który miał miejsce w Ukrainie w 2014 roku, przy bezpośredniej interwencji obozu euroatlantyckiego. Jest on odpowiedzialny za łamanie praw pracowniczych i obywatelskich, za wspieranie i współpracę z faszystowskimi batalionami szturmowymi, takimi jak batalion Azow, który został organicznie włączony do ukraińskiej armii, policji i wszystkich struktur państwowych.

Jest odpowiedzialny za legalizację propagandy nazistowskiej, rehabilitację jako „bohaterów narodowych” nazistowskich kolaborantów z czasów II wojny światowej.

Jest odpowiedzialny za zakaz działalności Komunistycznej Partii Ukrainy, prześladowanie komunistów i innych bojowników, nieuzasadnione aresztowanie i uwięzienie sekretarza i innych członków Komunistycznej Młodzieży Ukrainy, których życie jest obecnie zagrożone. Przypominamy, że Komunistyczna Partia Ukrainy zaskarżyła tę decyzję do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, podczas gdy komisja Parlamentu Europejskiego stwierdziła poważne naruszenia praw człowieka ze strony rządu ukraińskiego we wschodniej Ukrainie.

Jest odpowiedzialny za zdelegalizowanie 11 innych partii opozycyjnych.

W końcu, jest również odpowiedzialny za łamanie praw mniejszości mieszkających w Ukrainie, w tym mniejszości greckiej. W chwili obecnej deklarujemy, że w spotkaniu będą uczestniczyć wiceprzewodniczący greckiego parlamentu, George Lambroulis, poseł KKE z Larisy, a także inni członkowie KKE, tacy jak Sotiris Zarianopoulos, były poseł do Parlamentu Europejskiego, oraz George Manganas. Zostali oni uznani przez rząd ukraiński za „osoby niepożądane” (personae non gratae), w czasie gdy przebywały w Ukrainie, aby wyrazić swoją solidarność z narodem ukraińskim i prześladowanymi komunistami.

W związku z tym wszystkim, Parlamentarna Grupa Komunistycznej Partii Ukrainy nie weźmie udziału w najbliższej specjalnej sesji parlamentu, na której wystąpi prezydent Zelenski. Jest to największy znak solidarności z narodem ukraińskim, który - jeśli ma odnieść prawdziwe zwycięstwo - musi pozbyć się zarówno rosyjskiej inwazji, jak i rządów typu zelenskigo, które wciągają go w rzeźnię imperialistycznej rywalizacji i wojen. Takie samo stanowisko zajęlibyśmy, gdyby do wystąpienia w Parlamencie zaproszono prezydenta Rosji Putina lub prezydenta USA Bidena. Przypominamy, że takie samo stanowisko

08.03.2022

ROSJA

FEMINISTYCZNY OPÓR PRZECIW WOJNIE

No cóż, drodzy rodacy, Putin składając życzenia z okazji 8 marca powiedział: „Będę bronić ojczyzny językiem, piórem i mieczem, dopóki starczy mi życia” - cytował on cesarżową Katarzynę Wielką. Kim jesteśmy, aby nie słuchać rozkazów samego Władimira Władimirowicza? Obrońmy naszą Ojczyznę przed dyktatorskim prezydentem i jego obłudnym, bezprawnym rządem. Nieważne, czy jesteś tu, czy nie, nadal wiele możemy zrobić.

Obrońmy nasz kraj przed izolacją, ubóstwem, zniszczeniem i przemocą - czyli tym, co wnosi w nasze życie wojna zaborcza.

Nadal piszmy teksty, rozrzucajmy ulotki, chodźmy na wiece, organizujmy się: mamy te wszystkie umiejętności, jesteśmy przyzwyczajeni do stawiania oporu wobec przemocy ze względu na pleć, ale teraz musimy skierować nasz opór na przemoc ze strony państwa (każda przemoc jest powiązana z inną - to łańcuch powiązań).

Chcemy chronić naszą przyszłość.

Wojna jest zawsze krokiem wstecz w dziedzinie praw człowieka, a dla kobiet wojna niesie ze sobą dodatkowe ryzyko przemocy seksualnej. Gwałt na wojnie jest jedną ze strategii aneksji i zawłaszczania.

Mówiąc „nie” wojnie, mówimy „tak” dla:

- równości wszystkich osób,
- praktykowania solidarności i wzajemnej pomocy,
- dobrych stosunków sąsiedzkich
- szacunku dla tożsamości innych osób.

Nasz kraj jest rządzony przez ciągle tych samych ludzi, którzy uzurpują sobie władzę nad nami. Nie uda im się. Nadszedł czas, aby zastosować się do zaleceń naszego prezydenta i chronić Rosję przed nią samą.

Wszystkiego najlepszego z okazji 8 marca!

—
Apel zamieszczony na Telegramie przez Феминистское Антивоенное Сопротивление

zajmowali przedstawiciele KKE w przypadkach, gdy przedstawiciel polityczny antyspołecznego rządu był „honorowany” przez Radę Miejską, Regionalną lub inne instytucje państwowe (np. gdy premier Federacji Rosyjskiej Michaił Myszustin otrzymał od Rady Miejskiej Aten „klucze do miasta”)

—
KKE jest stałą częścią greckiej sceny politycznej. W czasie II wojny światowej stworzyła antyfaszystowski ruch oporu, który defacto wyzwolił kraj spod faszystowskiej okupacji. W następnych latach, po okresie wojny domowej była zdelegalizowana a jej członkowie prześladowani - ponad 60 tys. osób zmuszono do emigracji (m.in. do Polski). Po upadku Dyktatury Czarnych Pułkowników ponownie zalegalizowana, w latach 90. jej przedstawiciele weszli w skład greckiego rządu.

15.03.2022

GRECJA

NIE WALCZYMY ANI DLA BOGA, ANI DLA PANA, ANI DLA JAKIEGOKOLWIEK KRAJU

PRZECIWKO WOJNIE

Inwazja wojsk rosyjskich w Ukrainie po raz kolejny ukazuje Europie barbarzyństwo wojny. Tysiące zamordowanych ludzi z naszej klasy, miliony uchodźców wypędzonych ze swoich domów, miliony zubożałych ludzi zapłacą koszty tej wojny, której nie chcieli i o której nie zdecydowali. Globalizacja się załamuje, państwa narodowe na nowo tworzą lub wzmacniają swoje sojusze i umocniają swoją pozycję geostrategiczną na mapie świata. Szachownica nowej zimnej wojny jest już ustawiona.

Przeciwko państwowi, kapitałowi, nacjonalizmowi i militaryzmowi

Państwa i kapitał rodzą wojny i czerpią z nich korzyści. Tak jak kapitał dąży do zintensyfikowania i rozszerzenia swojego wyzysku, tak państwo dąży do rozszerzenia swojej „przestrzeni życiowej”, do zintensyfikowania i rozszerzenia swojej dominacji. Państwo greckie ma takie same aspiracje uczestnicząc w sojuszu NATO i Unii Europejskiej.

W wojnie między państwami lub sojuszami państw nie będziemy opowiadać się za jedną lub drugą stroną, za „atakującym” lub „broniącym”, za sytuacją „silnego” lub „słabego”. Nic nas nie łączy z naszymi ciemnizmielami i wyzyskiwaczami, nie mamy wspólnych interesów „narodowych” czy „sojuszniczych”. Nie bierzemy udziału w żadnej wojnie toczonej w imię narodu, państwa czy religii; przeciwnie, walczymy jako część naszej klasy przeciwko wszelkim stosunkom władzy i wyzysku. Jako anarchiści i anarchistki solidaryzujemy się z naszymi towarzyszami, bojownikami i bojowniczkami, którzy walczą jednocześnie przeciwko państwu rosyjskiemu i ukraińskiemu, wspierając naszą klasę w wojnie. Ci, którzy demonstrować i wstępują przeciwko wojnie, są tysiącami aresztowani i prześladowani jako „wrogi wewnętrzny”.

Do dezerterów i uchodźców z tej wojny (i każdej innej wojny):

Walczmy:

O zniszczenie państw, kapitału i wojen, które one wywołują. O społeczeństwo bez wyzysku i ucisku, o społeczeństwo wolności politycznej, równości ekonomicznej i solidarności społecznej.

Walczmy o anarchię.

—
Kolektyw anarchistyczny Καθ’ οδόν (W drodze)



14.03.2022

ANGLIA

UKRAIŃSCY PRZYJACIELE: PRÓBOWALIŚMY POMÓC ALE URZĄD MIASTA PRACUJE DLA PUTINA

Jak być może słyszeliście, londyński kolektyw Machnowszczy-
cy zajął świętą rezydencję kumpla Putina, Olega Deripasa. To
właśnie on m.in. finansuje zbrodnie wojenne. Plan był taki,
aby wykorzystać to miejsce jako schronienie dla uchodźców
ze wszystkich narodów i z żadnego. Niestety, londyński Urząd
Miasta po raz kolejny pokazał po czyjej jest stronie, wkraczając
do akcji i aresztując osoby okupujące ten budynek.

Londyn i jego rynek nieruchomości są wykorzystywane do
prania brudnych pieniędzy i ukrywania bogactwa. Ludzie za-
marzają na ulicach, na progach pustych rezydencji, które po-
tajemnie należą do jakiegoś kutasia za pośrednictwem spółki
firmy-wydmuszki z siedzibą w pozostałościach po koloniach
Wielkiej Brytanii. Rząd czerpie zyski z tego systemu. Nie chce
ścigać swoich kumpli, a zamiast tego wysyła policję, żeby ich
chroniła.

To dlatego natychmiast pojawiło się mnóstwo policyjnych fur-
gonetek, by brutalnie stłumić pokojowy protest. Akcja spotkała
się z dużym zainteresowaniem mediów. Nasz burmistrz, SadiQ
Khan był na to gotowy, a nawet niektórzy jego kumple z partii
Torysów.

Ale ich interwencja to było pustosłowie.

Czyny mówią głośniejsz niż słowa.

To jest bez sensu: anarchiści muszą zajmować rezydencje, bo
nikt inny nie ma jaj, żeby to zrobić. Nikt nam za to kurde nie
płaci, a my jesteśmy biedni jak cholera. Nikt nie mówi o tym,
że anarchiści stanowią dużą część ruchu oporu w Ukrainie.
Przy okazji możecie sprawdzić ich stronę internetową (linktr.ee/Theblackheadquarter).

Lepszy świat jest na wyciągnięcie ręki. Dlatego właśnie wzywa-
my do LATA ANARCHII. Nadszedł czas by dać znać oligarchom
na całym świecie, że ich panowanie dobiegło końca. My zrobi-
my to, co do nas należy.

Mamy nadzieję, że Ty zrobisz swoje.

DO ZOBACZENIA LATEM

Kolektyw London Makhnovists

25.03.2022

BIAŁORUŚ

SABOTAŻ NA KOLEI

Na odcinku linii kolejowej Borysów - Nowosad należącej do
zaądzanej w Mińsku Kolei Białoruskiej dokonano kolejnego
aktu sabotażu. Nie ustalone osoby podpaliły dwie szafy prze-
kazywające, unieruchamiając ruch kolejowy na tej linii. W ten
sposób uniemożliwiono transporty wojskowego zaopatrzenia
dla armii rosyjskiej w Ukrainie.



PRZECIWKO POLITYCE MURU

Pisząc te słowa jesteśmy świadkami kolejnego dnia rosyjskiej inwazji w Ukrainie. W jej świetle kwestia budowy muru może wydawać się drugorzędna, jednak przy bliższym spojrzeniu i bardziej wnikliwym namyśle okazuje się, że właśnie teraz ma ona szczególnie istotne znaczenie.

Mainstreamowa narracja, zgodnie z którą bohaterska obrona państwowych granic przez Ukraińców chroni całą Europę przed kolejną światową wojną, nie jest dla nas przekonująca. Dlaczego np. bezpodstawna inwazja na Irak w 2003 r., w której - jako państwo - braliśmy udział, miała być czymś jakościowo innym? Jej destabilizujące skutki odczuwalne są do dzisiaj np. w postaci tysięcy Irakijczyków, pukających do naszych drzwi na białoruskiej granicy, w poszukiwaniu schronienia i lepszego życia.

Skala pomocy oferowanej przez Polskę uchodźcom wojennym z Ukrainy, zarówno tej oficjalnej jak i oddolnej, odsłania nam swoje rasistowskie podłoże. W jego ramach, z otwartymi ramionami witamy jednych, podobnych nam, podczas gdy drugich, nieco innych, brutalnie wypychamy, pozostawiamy na mrozie, odmawiamy pomocy.

Jedyne co mamy im do zaoferowania to mur.

W naszej ocenie pomoc należy się wszystkim potrzebującym, bez względu na pochodzenie etniczne, religię czy odcień skóry. Jednocześnie jesteśmy też świadkami cichego przyzwolenia na segregację płciową i siłowy przymus wcielenia do wojska, w perspektywie „heroicznej” walki/śmierci za wyobrażoną wspólnotę, ojczyznę i jej granice. Retoryka ofiary składanej przez Ukrainę z własnego ciała na ołtarzu bram Twierdzy Europa unaocznia nam absurd jakim jest światowy system państw narodowych, jego terytorialną fiksację, nacjonalistyczną ideologię za nią stojącą oraz walutę, którą opłacają własne utrzymanie - nasze życie. Zazwyczaj dzieje się to w pośredniej postaci, karuzeli pracy i konsumpcji, w której kręcimy się przez większość czasu; zdarza się jednak, że przybiera to formę bezpośrednią, każąc nam umierać „teraz”, w huku i błysku wybuchu, w imię idei, geopolitycznych rozgrywek i kapitalistycznych interesów.

Choć pomysł budowy muru jako remedium na problemy wynikające z tak zwanego „kryzysu migracyjnego” wydaje się absurdalny już na najbardziej podstawowym poziomie, nadal jest on głównym rozwiązaniem lansowanym przez struktury państwowe. Struktury, które dawno rzekły się swojej opiekuńczej funkcji i pełnią już tylko rolę administracyjnego zaplecza na usługach kapitału, teraz udają naszą straż przyboczną.

Indoktrynacja sprowadzająca nas do poziomu „konsumpcyjnego automatu” jakiej jesteśmy codziennie poddawane/poddawani, nie tylko nie pozostawia nam przestrzeni do autonomicznego myślenia czy działania, ale zagarnia i kolonizuje wciąż nowe aspekty naszego życia. Rzekoma racjonalność, z którą przedstawiany jest nam projekt budowy muru, z naszej perspektywy jawi się jako element autorytarnej propagandy i geopolitycznej gry. W jej ramach, kapitał, aby zagarnąć nowe zasoby, destabilizuje sytuację w wybranych rejonach świata za pomocą gospodarczej spekulacji, interwencji militarnych i handlu bronią, a następnie ucieka od odpowiedzialności za konsekwencje tych działań blokując migrację powstałą w ich wyniku lub wykorzystując ją jako nową siłę roboczą.

Za zaistniałą sytuację należy winić nie tylko konkretne osoby, czy decyzje ale i ogół globalnej, kapitalistycznej struktury, w któ-

rej proces ten ma miejsce. Dlatego sprzeciwiając się budowie muru negujemy również zasadność istnienia granic państwowych w ogóle. Wolność poruszania się po planecie Ziemia jest niezbywalnym prawem każdego i o wolność tę będziemy walczyć wszelkimi dostępnymi środkami. Mur jest nie tylko realną przeszkodą dla ludzi w drodze, która może zaważyć na ich życiu czy zdrowiu ale i symboliczną reprezentacją kapitalistycznych wyobrażeń o kontroli i dominacji. W wydaniu polskim, po-brzmiewa tu echo nacjonalistycznej i rasistowskiej retoryki, której imaginariusz zasadza się na micie biało-czerwonych Husarzy broniących chrześcijańskiej Europy przed zastępami barbarzyńskich hord ze wschodu. Grając na tych nastrojach władze bezzasadnie militarystycznie przygraniczną, blokując dostęp dziennikarzy, medyków, aktywistów, podnoszą ciśnienie - wszystko z perspektywą przyszłych wyborów w tle. Impuls do zaistnienia tej sytuacji narodził się zapewne wśród imperialistycznych planów szaleńca Putina, a histeryczna reakcja władz Polski, skupiająca się na dehumanizacji i kryminalizacji „nie białych” migrantów, ogniskując uwagę Europy na tym wybranym aspekcie, wydaje się idealnie wpisywać w nakreślony przez niego scenariusz.

Marna skuteczność z jaką mury powstrzymują masowe procesy migracyjne w skali globalnej nie jest kwestionowana nawet przez państwowych ekspertów. Budowle te produkują za to i wzmacniają siatki przemysłowe, kryminalizując samą migrację jako taką. Władzy wydaje się zależeć szczególnie na tym aspekcie; zarządzanie populacją, fizycznym zbiorem ciał, ich ruchem i pracy od zawsze stanowiło instrument sprawowania kontroli. Wytwarzanie poczucia zagrożenia przez „Innych”, fałszywa troska o swoich przy jednoczesnym ograniczaniu ich swobód, to elementy dzięki którym umacnia ona pozycję i uzasadnia potrzebę własnego istnienia. Arbitralnie ustanowione granice państw narodowych jako terytorialne wyznaczenie pola ucisku i eksploatacji samo w sobie stanowi akt przemocy, chroniącej za pomocą prawa interesy grup uprzywilejowanych.

W kontekście budowy muru na polsko - białoruskiej granicy nie bez znaczenia jest wątek ekonomiczny, związany z be-myślnym wydatkowaniem środków publicznych, pomijając przy tym wszelkie obowiązujące procedury. Zaangażowane w budowę międzynarodowe korporacje wraz ze swoimi akcjonariuszami zacierają już ręce na myśl o przyszłych zyskach. Kolejny raz okazuje się, że państwo reprezentuje tylko interes najbogatszych. Faktyczna realizacja przypadnie zapewne lokalnym firmom, często w takich przypadkach oszukiwanym za pomocą kontraktów i umów z góry obliczonych przez głównego wykonawcę na zasadzenie umownych kar.

Równie ważnym aspektem jest wymiar ekologiczny, ponieważ mur przebiegać ma środkiem puszczy w Białowieskim Parku Narodowym. Pomimo sprzeciwu lokalnych mieszkańców, unikalny w skali świata rezerwat stał się placem robót budowlanych prowadzonych, dla przyspieszenia prac, 24h na dobę. Arogancja z jaką władze przepychają tego typu decyzje wydaje

się symptomatyczna. Nie jest istotny los ludzi, zwierząt, przyrody, liczy się polityczno-finansowy kapitał jaki można zbudować wykorzystując do tego kryzysową sytuację.

Niezależnie czy są to ogrodzone kolczastym drutem ośrodki koncentracji migrantów czy naszpikowane elektroniką mury wzdłuż państwowych granic, logika tych działań - grodzenia, odgradzania, ale i zamykania, więzienia - opiera się na represyjnym mechanizmie ochrony, powstałego wskutek grabieży i wyzysku, zakumulowanego kapitału. Walki przeciwko granicom nie możemy wyabstrahować od reszty strukturalnych i połączonych ze sobą instrumentów kapitalistycznej represji jak podziały klasowe, rasowe, płciowe czy patriarchalna hierarchia. Kreśląc granice wewnątrz nas, wzmacniając konflikty i antagonizmy, kapitał rozgrywa i zagospodarowuje nasze istnienie w ramach wyznaczanej przez siebie polityki tożsamości; dyskryminacja „Innego” to również dyskryminacja tego co inne wewnątrz nas samych.

Sprawa muru, jak soczewka skupia na sobie punkty zapalne współczesnej kapitalistycznej pseudopolityki. Psychopatyczną potrzebę kontroli i zarządzania ludzką biomasą; bezrefleksyjną ignorancję na cierpienie innych; zakamuflowane rasistowskie uprzedzenia i faszystowski autorytaryzm; ekonomiczną patologię korupcji i zysku za wszelką cenę przy jednoczesnym instrumentalnym traktowaniu natury i jej zasobów.

Dlatego wzywamy wszystkich zainteresowanych, w Polsce i na świecie,

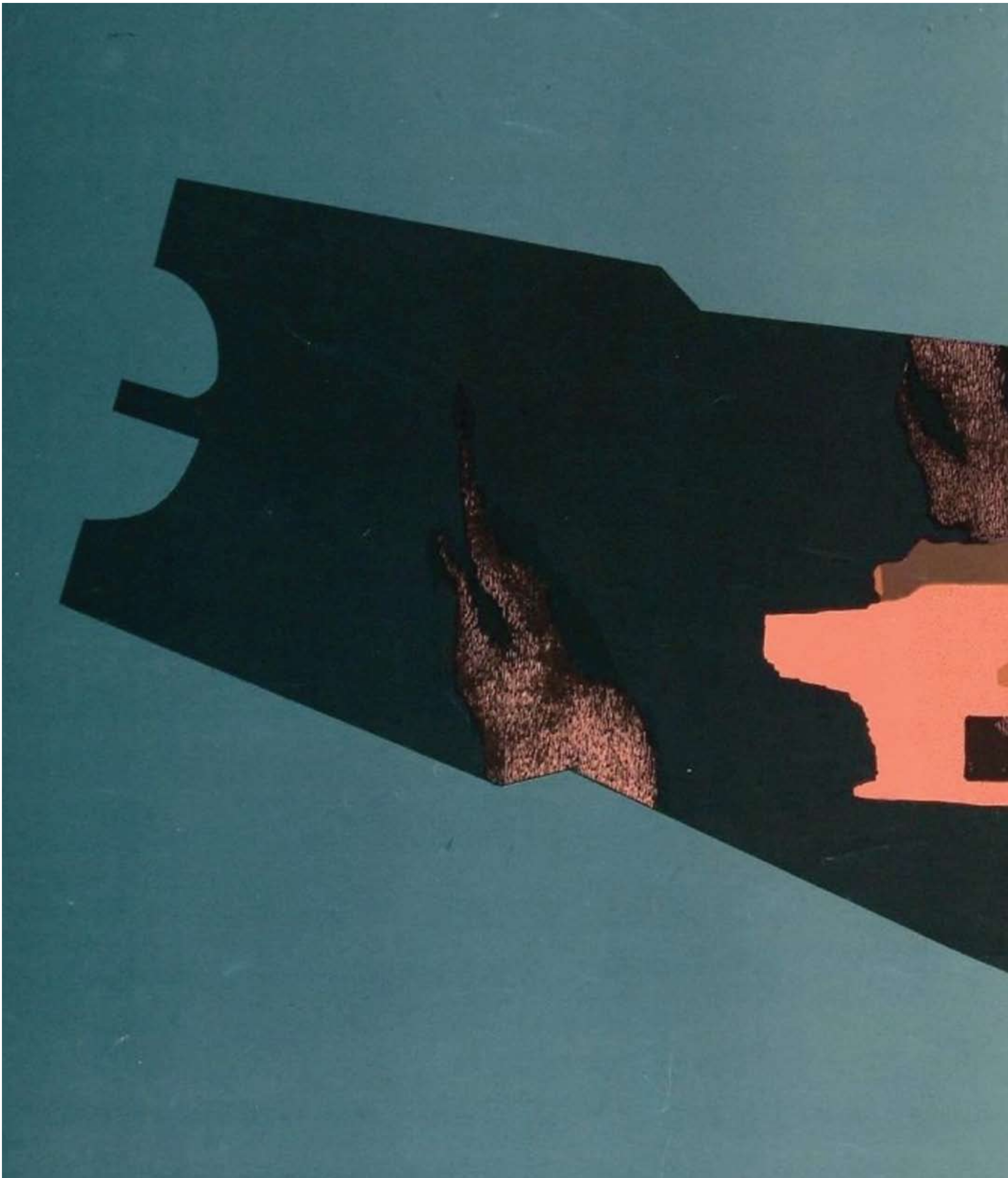
do oporu przeciwko budowie muru i tego co sobą reprezentuje; przeciwko władzy, wykonawcom, akcjonariuszom i inwestorom. Apelujemy o solidarność z migrantami i krzywdzoną przyrodą oraz sprzeciw wobec bezmyślnie marnotrawionym pieniądзом podatników. Każda forma oporu jest lepsza niż bierny współudział; zachęcamy do małych, autonomicznych i szerzej zakrojonych, skoordynowanych działań mających na celu powstrzymanie budowy. Formę jaką te działania przyjmą pozostawiamy otwartą: demonstracje, pikiety, murale, blokady, transparenty i banery; w obronie wartości, w które wierzymy nie stawiamy sobie ograniczeń.

Wierzymy, że choć budowa już rozpoczęta, razem powstrzymamy tę katastrofę.

Pomimo przymuszania nas do bezsensownej pracy i równie bezsensownej konsumpcji, nie damy sobie wmówić jaka forma życia jest warta przeżycia. To my sami o tym zdecydujemy, i to nasze zaangażowanie, a nie puste przepisy, wytwarza nowy, egalitarny porządek.

Wartość którą niesiemy pomocą wzajemną nie jest przeliczalna na cyfry na kontaktach. Nasza postawa, bezinteresowna praca i serce które w nią wkładamy stanowią się fundamentem innego muru, muru współpracy i wzajemnego zrozumienia biegnącego w poprzek państwowych granic i tożsamościowych narracji; muru naszych ciał nierozzerwalnie wplecionych w przyrodniczy ekosystem, połączonych razem w splocie wspólnoty, która staje się nową rzeczywistością.

***Za zaistniałą sytuację
należy winić nie
tylko konkretne
osoby, czy decyzje,
ale i ogół globalnej,
kapitalistycznej
struktury***





MURY

CZYLI JAK POLSKA DOŁĄCZYŁA DO STOSOWANIA KRYMINALNYCH METOD OCHRONY GRANIC

Budowa murów staje się coraz bardziej powszechnym zjawiskiem, a państwa we wszystkich regionach świata oddzielają się zaporami od sąsiadów, tłumacząc to koniecznością ochrony granic. Żeby jednak taka bariera powstała, niezbędne jest porozumienie dwóch państw, które w ramach norm prawa międzynarodowego muszą ratyfikować podział terenu i wyznaczenie tzw. linii demarkacyjnej. Zbudowanie takiego ogrodzenia musi być wynikiem zgody obu stron. Choć w praktyce oczywiście nie zawsze tak jest.

W 2015 roku, kiedy węgierski rząd szykował ustawy, aby jak najszybciej stworzyć służbę graniczną, premier Serbii Aleksandar Vučić powiedział z oburzeniem, że jego kraj nie będzie budował murów, nie zamknie się i „nie będzie żył w Auschwitzu”. Sytuacja zmieniła się jednak w 2020 roku, kiedy to Serbia zaczęła stawiać ogrodzenie z drutu na granicy z Macedonią Północną w pobliżu Preszewa.

Budowanie murów jest wyłącznie niezależną decyzją poszczególnych krajów. Nierzadko akceptowaną na arenie międzynarodowej, również przez obywateli danego kraju. Zależy od stopnia faszystacji państwa oraz nastrojów społecznych i politycznych panujących w momencie propozycji powstania takiego ogrodzenia. Nastrojów odpowiednio zresztą budowanych przez klasę rządzącą.

Mury źle się kojarzą, są kłopotliwe wizerunkowo. Dlatego Unia Europejska gotowa jest przeznaczyć ogromne środki na specjalistyczny sprzęt uniemożliwiający przekraczanie granic, taki jak drony, czujniki i wyposażenie straży granicznej, niechętnie natomiast finansuje budowę murów. Nie zmienia to jednak faktu, że takie działanie jest jej na rękę, gdy robi to ktoś inny, w tym wypadku Polska.

Dlatego pomimo ogromnych szkód ekologicznych towarzyszących tej inwestycji oraz jej totalitarnego charakteru, UE nie podejmuje żadnych realnych nacisków na kraje, które się na taką budowę decydują. Na tej samej zasadzie płaci krajom z nią sąsiadującym, Turcji czy Maroko, za stosowanie brutalnych metod, mających powstrzymać migrację, a których sama, ze względu na deklarowane poszanowanie praw człowieka nie jest w stanie zastosować u siebie.

Znany jest oczywiście fakt, że ludzie migrowali zawsze, migracja jest najbardziej naturalnym procesem ludzkim i łatwiej byłoby zatrzymać Dunaj niż zjawisko migracji.

Rozwój technologii wspiera procesy migracyjne. Jednak pomaga również w uszczelnianiu granic nawet bez konieczności stawiania fizycznej konstrukcji - poprzez elektroniczne systemy nadzoru i ostrzegania. Do najbardziej popularnych metod wciąż należy stawianie ogrodzeń elektrycznych, płotów ze stalowych i żelbetowych paneli czy drutów kolczastych. Wzdłuż polsko-białoruskiej granicy powstanie specjalna zapora, po tym jak rząd przygotował ustawę, prezydent Andrzej Duda ją podpisał a przepisy weszły w życie. Polska nie pytała Białorusi o zgodę na budowę płotu. Nie ratyfikowała żadnych umów dwustronnych. Nie wydaje się realne, aby mury skłoniły ludzi do porzucenia planów o migracji na tym odcinku.

Jednak mur przyczyni się z pewnością do zwiększenia niebezpieczeństwa utraty życia lub zdrowia przy próbach jego przejścia.

Mury jako system kontroli

Budowa i ulepszanie systemu kontroli granic ma na celu kontrolę swobodnego przepływu ludzi na świecie. Żeby go powstrzymać nie trzeba wiele, bo na kwestię bezpieczeństwa narodowego przecież zawsze pieniądze się znajdują. Budowa murów na świecie najczęściej tłumaczona jest chęcią ochrony obywateli danego państwa przed terroryzmem, przemytem, kłusownictwem oraz oczywiście migracją.

Naturalnie, nie wszyscy mieszkańcy Polski, jak i nie wszyscy mieszkańcy innych państw, których dotyczy ta kwestia, są za budową takich murów. Lecz nie ukrywajmy, ruchy no border-sowe nadal mają mniej fanów niż obrońcy granic, nawet jeśli na szczęście powoli się to zmienia.

Przykładowo, emigracja Węgrów czy Polaków z przyczyn ekonomicznych jest zazwyczaj przemilczana w czasie debat politycznych i zupełnie wypierana również wśród obywateli danego kraju. W tak postawionej sytuacji zupełnie niezrozumiała jest narzucana społecznie narracja o „migrantach chcących zabrać pracę i żyć na tzw. socjalu”.

Pozornie nie ma to znaczenia przy omawianiu kontekstu budowy muru, jednak tylko pozornie. To także społeczna narracja daje kolejnym rządów przyzwolenie do posuwania się w kolejnych pomysłach fortyfikacji tzw. Twierdzy Europa, do której niestety dołączyła, będąca od tej pory na uboju wydarzeń, Polska.

Mało tego, znalazła się ona w samym centrum obecnych wydarzeń migracyjnych i jest bacznie obserwowana. Zgodnie z zapowiedzią, 25.01.2022 rozpoczął się pierwszy etap budowy muru pomiędzy Polską a Białorusią, który ma zastąpić postawione latem zasieki z drutu żyłkowego tzw. concentriny.

Komisja Europejska nie zachęca, ale też nie zapobiega budowie murów.

Unia Europejska oficjalnie podaje, że nie finansuje budowy ogrodzeń, a środki które otrzymują kraje członkowskie mogą być wydawane na ochronę granic, wyposażenie techniczne, a także na budowę ośrodków recepcyjnych. O środki na budowę płotu ubiegała się Grecja i Hiszpania, ale otrzymały odmowę. Unia nie finansowała również muru na granicy bułgarsko-tureckiej. O zwrot kosztów na budowę zasieków i płotów zwróciły się do Unii Europejskiej Polska, Litwa i Łotwa, jednak również otrzymały odmowę.

Największy boom na stawianie zasieków to 2015 rok, kiedy to Unia Europejska została poddana prawdziwej próbie człowieczeństwa. Bilans to pięć nowych miejsc fortyfikacji Twierdzy Europa na tzw. szlaku bałkańskim. Wszystko po to, aby powstrzymać osoby z doświadczeniem uchodźczym z Syrii po upadku Aleppo. Czas ten naznaczony był silnymi wstrząsami politycznymi, prawdziwą próbą dla społeczeństw obywatelskich i zwykłych ludzi, których domostwa przecinały szlaki wędrowców.

Dzisiaj podobną sytuację, chociaż na nieporównywalnie mniejszą, mamy w Polsce, Litwie i Łotwie. Kraje te stanowią odcień od wydarzeń z 2015. roku i blokowały próby relokacji osób z doświadczeniem uchodźczym. Unia Europejska nie miała ani

w tamtym czasie silnych narzędzi do zarządzania migracją, ani do tej pory nie ustaliła konstruktywnych strategii.

Jej kraje członkowskie nadal skutecznie blokują i nie biorą udziału w relokacji. Jest wśród nich również Polska.

Kiedy latem na granicy polsko-białoruskiej zaczęli pojawiać się ludzie w drodze, dla wielu jasne było, że mamy obowiązek stosować się do ratyfikowanych umów międzynarodowych dotyczących osób z doświadczeniem uchodźczym. Szybko okazało się jednak, że Polska nie tylko odrzuciła te traktaty, ale ustanowiła także swoje własne wewnętrzne prawo legalizujące pushbacki, które oficjalnie (i tylko oficjalnie) są działaniem nielegalnym.

Unia Europejska potępiła działania polskiego i litewskiego rządu w sprawie nielegalnych pushbacków. To szczyt hipokryzji, ponieważ dobrze wiemy, że po cichu sama dopuszcza łamanie praw człowieka na potężną skalę od wielu lat na zewnętrznych granicach Unii, na tzw. szlaku bałkańskim, we Włoszech, Hiszpanii i Malcie, a od 2020 roku już całkiem oficjalnie w Grecji. Również Chorwacja jest jednym z tych krajów, które wśląwały się wyjątkową brutalnością wobec osób próbujących przekroczyć jej granice w sposób nieuregulowany.

Z naszych doświadczeń pracy na granicy polsko-białoruskiej wynika, że Polacy nie ustępują im pola. Podczas tych wszystkich

działań poszczególnych państw jedynym rozwiązaniem Unii Europejskiej wydaje się być powołanie Eurosurreuropejskiego systemu nadzorowania granic, czyli ustanowienia wspólnych ram technicznych działania w trzech fazach. Jego głównym celem jest wspieranie krajów członkowskich w ich wysiłkach zmierzających do zmniejszenia nieuregulowanej migracji.

Fortyfikacja to ogromne zyski i tort, który dzielą między sobą rządy z prywatnymi firmami. Zgoda na maksymalizację środków przeznaczanych na fortyfikacje w poszczególnych krajach wiąże się zazwyczaj z tym samym - wywoływaniem poczucia zagrożenia zewnętrznego, strachu przed terroryzmem (specjalnie wyolbrzymianym przez polityków i media). Jednak, przede wszystkim wszelkiego rodzaju fortyfikacja stawiana jest po prostu przeciwko człowiekowi, jest antymigracyjna.

Wzrost nastrojów antyimigranckich jest doskonałym pretekstem do planowania, budowania i umacniania płotów. Wiąza się z tym przeróżne biznesy, potężne pieniądze i władza. Sama budowa muru nie wystarczy. Żeby jego potencjał był w pełni wykorzystany musi on posiadać niezliczoną liczbę elektroniki, a również zasobów ludzkich do ich obsługi. Nowe technologie dostarczają państwu firmy, które czerpią milionowe zyski z obsługi fortyfikacji. Migracja ludzi to jeden z najlepszych biznesów dla państwa. Przykładowo w Turcji, w prawie każdym nadmorskim sklepie można kupić kamizelkę ratunkową, która oprócz tego, że wygląda podobnie do ratunkowej raczej jest jej prowizoryczną kopią.

Osoba, która znajdzie się w niebezpieczeństwie na morzu podczas przeprawy z Turcji do Grecji pontonem i ma wyłącznie do ochrony kupioną tam kamizelkę ma bardzo małe szanse na przeżycie. Dlaczego więc Turcja nie zakazuje sprzedaży takich kamizelk wiedząc, że mogą doprowadzić do śmierci? Odpowiedź jest

**Komisja Europejska
nie zachęca, ale
też nie zapobiega
budowie murów**



prosta - Turcja zarabia na tym procederze ogromne pieniądze. Tak jak wielkie firmy zarabiają na dostarczaniu nowej technologii, pomimo, że użycie jej jest wysoko nieetyczne. Możemy i powinniśmy zablokować powstawanie zapór i zasieków, możemy wyrazić sprzeciw wobec tych praktyk. Możemy podjąć wspólne działania i próbować blokować dostarczenie poszczególnych niezbędnych dla powstania płotu elementów oraz informować opinię publiczną na temat działań tych firm, które zarabiają na umocnieniu granic w sposób nieetyczny i przeciwko człowiekowi. Ludzie migrowali, migrują i będą to robić niezależnie od wysokości postawionego płotu. Niemniej jednak stanowi on bardzo często zagrożenie dla człowieka podczas prób jego forsowania. Niezliczona ilość przypadków ofiar śmiertelnych na granicy hiszpańsko-marokańskiej, w enklawach Ceuta i Melilla są tego pierwszym z brzegu przykładem.

Mury, płoty, zasieki

Długość muru zależy od różnych czynników, jak długość danej granicy i waha się od kilkudziesięciu kilometrów – jak Ceuta i Mlilla w Hiszpanii na granicy z Marokiem, Węgry i Serbia, Węgry i Chorwacja, Turcja i Bułgaria, Grecja na granicy lądowej z Turcją - do ponad tysiąca kilometrów jakie ma USA na granicy z Meksykiem.

Możemy spróbować prześledzić jakie cele przyświecają powstawaniu ogrodzeń w różnych częściach świata na przełomie ostatnich lat.

Pomijając już oczywiście najbardziej znany Mur Berliński, który powstał w 1961 roku i został rozebrany w 1989 roku można zacząć od:

- 1953: Korea Północna/Korea Południowa - 250 km, drut kolczasty; obronny, antyimigracyjny
- 1969: Irlandia Północna - 35 km, mur; antyterrorystyczny
- 1974: Cypr - linia separacyjna z Północnym Cyprem – 180 km drutu kolczastego
- 1980: Maroko - granica z Saharą Zachodnią – 2700 km wału i drutu kolczastego; antyterrorystyczny
- 1975: Republika Południowej Afryki oddzieliła się od Mozambiku ogrodzeniem elektrycznym o długości 150 km; przeciw kłusownictwu, migracji
- Lata 80: Indie/Pakistan - 700 km drutu kolczastego; antyterrorystyczny; Rosja/Norwegia: 195 km drutu kolczastego; antyimigracyjny
- 1990: Hiszpania/Maroko - 20 km, ogrodzenie z drutu; antyimigracyjny
- 1991: USA/Meksyk - rozbudowywany sukcesywnie- 1000 km, mur, płot, drut kolczasty; antyimigracyjny, antyprzemyticzny
- 1994: Izrael/Strefa Gazy/Autonomia Palestyńska- 60 km drutu kolczastego; antyimigracyjny, antyterrorystyczny
- 1994: Kuwejt/Irak – 190 km drutu kolczastego
- 2002: Izrael/Zachodnie Wybrzeże, Autonomia Palestyńska - 700 km drutu kolczastego; antyimigracyjny, antyterrorystyczny
- 2003: Bostwania/Zimbabwe - 500 km drut kolczasty; sanitarny, antyimigracyjny

- 2003: Arabia Saudyjska/Jemen - 1500 km drutu kolczastego; antyterrorystyczny
- 2007: Indie/Bangladesz - 3437 km drutu kolczastego, w budowie; antyimigracyjny
- 2007: Iran/Pakistan – 700 km, ściana, drut kolczasty; antyimigracyjny i antyprzemyticzny
- 2009: Egipt/Strefa Gazy, Autonomia Palestyńska – 11 km, metalowy płot; antyprzemyticzny, antyterrorystyczny
- 2009: Arabia Saudyjska/Irak - 965 km, drut kolczasty; antyterrorystyczny
- 2011: Izrael/Egipt - 230 km, drut kolczasty; antyterrorystyczny, antyimigracyjny
- 2012: Grecja/Turcja - 12 km, drut kolczasty; antyimigracyjny
- 2013: Turcja/Syria – 600 km, drut kolczasty, ściana, rów, w budowie; antyimigracyjny i antyterrorystyczny
- 2015: Austria/Słowenia - 4 km; drut kolczasty; antyimigracyjny
- 2015: Izrael Jordania - 30 km, drut kolczasty, zaprojektowany; antyterrorystyczny i antyimigracyjny
- 2015: Macedonia/Grecja – 50 km, w budowie; ogrodzenie; antyimigracyjny
- 2015: Słowenia/Chorwacja – 80 km, drut kolczasty, w budowie; antyimigracyjny

2022: *Polska/Białoruś* *180 km , zapor* *w trakcie budowy;* *cel: antyimigracyjny*

- 2015: Tunezja/Libia – 168 drut kolczasty, w budowie; antyterrorystyczny
- 2015: Węgry/Serbia – 175 km, drut kolczasty; antyimigracyjny
- 2015: Wgry/Chorwacja – 41 km, drut kolczasty, w budowie; antyimigracyjny
- 2016: Łotwa/Rosja – zaplanowany na 90 km; antyimigracyjny
- 2021: Polska/Białoruś – 150 km, drut kolczasty; antyimigracyjny
- 2021: Litwa/Białoruś – 500 km, płot

w trakcie budowy, antyimigracyjny (dotychczas drut kolczasty)

- 2022: Polska/Białoruś – 180 km , zapor

w trakcie budowy; antyimigracyjny

To są oficjalne powody budowy zapór, murów, płotów, zasieków, często naszpikowanych elektrycznymi systemami nadzoru granic państwowych.

My mamy do powiedzenia na ich temat o wiele więcej – to produkty (neo)kolonializmu, okupacji, segregacji rasowej i klasowej, służące kontroli i wzbogacaniu się tych, którzy je finansują oraz przemysłu zbrojeniowego. To wyzysk, śmierć, nakręcanie biznesu przemysłników i handlarzy ludźmi.

Jako ludzkość mierzymy się obecnie z wieloma problemami. Globalne ocieplenie klimatu, celowa destabilizacja strategicznie umiejscowionych krajów bogatych w surowce, wojny, powstawanie kolejnych autorytarnych reżimów... Militaryzacja i utrzymanie politycznego status quo doprowadza tylko do pogłębiania się tych problemów, a wojny i ich wyniszczające skutki zaczynają dotyczyć coraz większą część populacji.

Mury i wzmacnianie reżimu granicznego, wartościowanie ludzkiego życia i podział ludzkości na obywateli pierwszej i drugiej kategorii, nie zapewni nam bezpieczeństwa. Jest tylko kolejnym krokiem w przepaść.

14.03.1970

KAMBODŻA

O DWÓCH TAKICH, CO PRAWIE ROZBROILI ARMIE USA

Krótką historią najbardziej spektakularnego buntu w amerykańskiej marynarce wojennej: podczas wojny wietnamskiej dwóch marynarzy porwało statek pełen napalmu i popłynęło nim do Kambodży.

W czasie gdy USA prowadziły „operację wojskową” w Wietnamie wśród żołnierzy amerykańskich szerzył się masowy ruch oporu wobec udziału w tej wojnie.

Oprócz protestów prowadzonych przez żołnierzy pełniących służbę w wojskach lądowych, rósł w siłę także opór w marynarce wojennej. Najbardziej znanym z nich był bunt na pokładzie statku SS Columbia Eagle.

Columbia Eagle był statkiem handlowym zakontraktowanym przez rząd USA do przewożenia dostaw wojskowych - napalmu i materiałów wybuchowych - do baz sił powietrznych USA w Tajlandii. Środki te były później używane przez lotnictwo podczas bombardowania Wietnamu.

14 marca 1970 r. 25-letni Clyde McKay i 20-letni Alvin Glatkowski, dwaj marynarze pełniący służbę na pokładzie Columbia Eagle przeprowadzili bunt i zajęli statek. Zaplanowali swoją akcję tak, aby zaangażować w nią jak najmniej członków załogi, doskonale zdając sobie sprawę, że ryzykują swoją wolność, jeśli nie życie. Aby dać sobie jak najwięcej czasu na zabezpieczenie statku i swojej wolności, przeprowadzili akcję zaraz po codziennym komunikacie radiowym o położeniu statku, dzięki czemu mieli 24 godziny, zanim ktokolwiek zauważy zmianę kursu statku. Uruchomili alarm przeciwpożarowy, i zgodnie z procedurami wszyscy członkowie załogi, z wyjątkiem kilku, zajęli pozycje w łodziach ratunkowych. McKay i Glatowski wzięli kapitana jako zakładnika i twierdząc, że na statku znajduje się bomba, zażądali od niego rozkazu odcięcia linek łodzi ratunkowych, pozostawiając 24 członków załogi w szalupach. Następnie skierowali statek do sąsiedniej, neutralnej Kambodży. Po przybyciu do portu Sihanoukville buntownicy poinformowali rząd księcia Norodoma Sihanouka, że zajęli statek oraz jego ładunek: 3500 bomb 500-funtowych i 1225 bomb 750-funtowych. Oświadczyli również, że zrobili to w akcie protestu przeciwko wojnie w Wietnamie, a następnie wystąpili o azyl jako antywojenni rewolucjoniści.

Niestety dla McKaya i Glatkowskiego ich przybycie do Kambodży zbiegło się w czasie z wybuchem wojny domowej, która później doprowadziła do powstania proamerykańskiej Republiki Khmerów. Później wyszło na jaw, że był to jeden z wielu przewrotów politycznych na świecie inspirowanych przez amerykańską CIA.

Obaj porywacze, którym początkowo udzielono azylu, wkrótce stali się więźniami prawnicowego rządu premiera Lon Nola. Przetrzytywani byli na statku więziennym, ale mimo to udzielali dziennikarzom wywiadów, w których deklarowali się jako „marksistowscy rewolucjoniści”.

Wkrótce Columbia Eagle zwrócono władzom amerykańskim - Glatkowski poddał się w ambasadzie USA. Oskarżono go o bunt, porwanie, napaść i zaniedbanie obowiązków, skazano i odsiedział wyrok.

McKay uciekł jednak z kambodżańskiego aresztu razem z deserterem z armii amerykańskiej Larrym Humphreyem. Obaj uciekli na północ w nadziei, że dołączą do państwowo-komunistycznych Czerwonych Khmerów jako bojownicy o wolność, ale najprawdopodobniej zostali straceni przez partyzantów w 1971 roku.

15.03.2022

ROSJA

NAUCZYCIELE OPOWIADAJĄ O SYTUACJI W SZKOŁACH

Dimitrij (imię zmienione na prośbę naszego bohaterskiego kolegi), dyrektor wiejskiej szkoły, opowiada o materiałach edukacyjnych otrzymanych z Ministerstwa Edukacji Narodowej Rosji i o cichym oporze wobec propagandy:

Przysłano nam materiały do lekcji, przeczytałem pierwszy plik i nie chciałem nawet otwierać reszty.

Widać, że nawet Ministerstwo Edukacji Narodowej było bardzo niechętnie tym materiałom metodycznym i napisało: „Prosimy o rozważenie możliwości przeprowadzenia tego”. Ale na szczelbłu miejskim prośba zamieniła się w nakaz: należy zorganizować spotkania na podstawie tych materiałów, oraz składać sprawozdania z tego, ilu uczniów i z jakich klas w nich uczestniczyło. Krążyły pogłoski, że w niektórych szkołach prawie nakazano nam nagrywanie tych lekcji na wideo.

Byłem naprawdę oburzony tą jawną propagandą. Zanim przysłał mi do pokoju nauczycielskiego i powiedziałem: „Zobaczcie, co nam przysłali. To są materiały do rozmowy z dziećmi. Co o tym sądzicie?” Zastanawiałem się, jak zareagują nauczyciele. Pomyślałam, że byłoby bardzo niefortunne, gdyby wszyscy przekazywali dzieciom z góry narzucone opinie - i to nawet bez podania faktów!

W materiałach dydaktycznych napisano:

„W lutym 2014 r. w Ukrainie doszło do zamachu stanu. Radykałowie, którzy doszli do władzy w 2014 r. przy silnym wsparciu Zachodu, zorganizowali terror wobec tych, którzy sprzeciwiali się działaniom antykonstytucyjnym” (Cytat z prezentacji dla klas 6-8 z historii).

Okazało się, że część kolegium nauczycielskiego przychyliła się do tych poglądów i zgadzała się z tym, co było napisane w informatorach. W końcu doszło do kłótni politycznej i zaostreżenia nastrojów między nauczycielami. Kiedy porównałem tę propagandę z tą z '39 roku w Niemczech, to część zespołu była oburzona.

Jestem w kontakcie z kilkoma dyrektorami z innych szkół i przez cały tydzień dyskutowaliśmy o tym, jak reagują ludzie w naszych szkołach. Wszyscy boleśnie zdajemy sobie z tego sprawę, zwłaszcza z różnic w poglądach - zarówno w miejscu pracy, jak i wśród rodziców. Dla mnie to wszystko okazało się bardzo frustrujące. Przecież tak naprawdę postrzegasz swoich kolegów jako rozsądnych ludzi. A potem słyszysz, jak ludzie, którzy uczą dzieci, ślepo powtarzają bzdury z telewizji jako swoją opinię, i szczerze mówiąc, przeraża cie to.

Po tych politycznych kłótniach przez pewien czas trudno było pracować. Nie mogłem nawet wejść do pokoju nauczycielskiego, bo przebywanie tam było po prostu bolesne”.

—
Z Biuletynu „Nauczyciele przeciwko wojnie”

Rosja 15 marca 2022 r.

za tłumaczeniem: Christoph Wälz (linktr.ee/ChristophWaelz)

NIGDY WIĘCEJ WOJNY - jednodniówka  **BALCEROWICZ.COM**
redakcja i skład: kolektyw, kontakt: balcerowicz.com
podziękowanie za wsparcie dla Marka i Oli, oraz innych anonimowych Towarzyszy i Towarzyszek z różnych miejsc

22.02.2022

SYRIA

SŁUŻBA

W ROSYJSKIEJ
ARMII POZWOLI
MI WYŻYWIĆ
RODZINĘ

Wg BBC rekrutom z Syrii za służbę w rosyjskiej armii w wojnie w Ukrainie oferuje się prawie 6 tys. euro miesięcznego żołdu. Jeden z syryjskich żołnierzy, który zgłosił się na ochotnika do walki, stwierdził, że choć uważa, że Rosja dokonuje „masakry w Ukrainie”, chce pomóc swoim ubogim krewnym, których nie stać nawet na jedzenie.

Jak powiedział BBC, zgłosił się na ochotnika na wojnę ze względu na pieniądze oferowane jako żołd. Jego rodzina jest przeciwna, aby wyjeżdżał na wojnę, ale rząd rosyjski obiecał mu, że jeśli zostanie zabity, rodzina jego otrzyma dodatkowe 43 tys. euro.

Według BBC już ponad 200 osób zgłosiło się do wyjazdu do ogarniętej wojną Ukrainy.

Rząd ukraiński twierdzi, że w całej Syrii powstało już 14 rosyjskich ośrodków rekrutacyjnych.

NIEMCY

FUNDUSZ SOLIDARNOŚCI

Z DEZERCIAMI I PROTESTAMI SPOŁECZNYMI

DEZERCJA!

W ostatnich dniach jesteśmy zarówno źli, jak i sfrustrowani. Nie mamy gotowych odpowiedzi. Wiemy jednak, że nie wolno nam poświęcać rozmaitych zmagani ruchów społecznych logice i rzekomym ograniczeniom wojny. Zwłaszcza w takich czasach jak dzisiejsze musimy rozwijać podstawę emancypacyjnych ruchów społecznych!

Rosyjska inwazja w Ukrainie to wojna napastnicza, która jest kontynuacją autorytarnej polityki wewnętrznej Rosji na świat zewnętrzny i wyrazem jej dążeń do wielkiej potęgi, które ideologicznie wiążą się z przedradzieckimi, carskimi czasami. Jednocześnie wojna jest osadzona wewnątrz kapitalistycznej rywalizacji o hegemonię, udziały w rynkach i strefy wpływów między globalnymi blokami władzy Rosji, Chin, USA i UE, a Niemcami jako niezależnym aktorem pośrodku.

NATO również kieruje się tą logiką rywalizacji wyznaczając swoje geostrategiczne cele. Jest międzynarodowym sojuszem wojskowym, który broni własnych interesów. Ostatecznie jest to wojenny sojusz państw, a nie demokratyczna instytucja „wolności”, jak to się obecnie deklaruje. Nie było i nie ma wojen „humanitarnych”. Są tylko wojny. A na tym poziomie konfliktu ruchy społeczne mogą tylko przegrać. Twój główny wróg jest więc zawsze w twoim kraju.

Rosja dokonując agresji w Ukrainie kierowała się logiką „interwencji humanitarnych”, które prowadziły UE, USA i NATO w Jugosławii, Afganistanie czy Libii. Ostatnia wojna w Syrii stała się wzorcowym i modelowym przykładem dążenia do nowego postkolonialnego porządku i podziału regionów na strefy wpływów tym razem przez Rosję i członka NATO Turcję.

Kurdyjski projekt na rzecz demokracji oddolnej i emancypacji regionów autonomicznych został zdradzony i porzucony w grze o władzę przez USA i Europę. Musiał polegać na własnych siłach, najpierw w walce z ISIS, a obecnie przeciwko atakom militarnym i próbom przejmowania ziemi przez Turcję. Granice Unii Europejskiej zostały na stałe oddzielone od uchodźców z tych stref wojennych. Na Morzu Śródziemnym

stosowany jest okrutny reżim odstraszenia, przez co każdego roku giną tysiące ludzi.

Nacjonalizm i remilitaryzacja nigdy nie są emancypacyjną reakcją społeczną, zwłaszcza w takich warunkach. Nie oferują żadnej perspektywy poza nędzą, a wręcz przeciwnie, utrwalają ją i zaostrzają. W szczególności odrzucamy militaryzacyjny dyskurs publiczny i remilitaryzację w Niemczech. Zamiast pokładać nadzieję w jeszcze większej ilości niemieckiej broni, która tylko wzmacnia kapitalistyczną konkurencję, globalne wyścigi zbrojeń i konflikty regionalne, widzimy ją w dezercji i demontażu całego sprzętu wojennego. Nie solidaryzujemy się z narodami, ale z walkami społecznymi i wszystkimi uciekającymi ludźmi.

Ukraina, w odpowiedzi na rosyjski atak, zapowiedziała, że zamknie swoje granice dla wszystkich „zdalnych do służby” mężczyzn w wieku od 18 do 60 lat, aby wcielić ich do armii. Żądamy otwarcia granic i solidaryzujemy się ze wszystkimi dezertkami i dezertkami, którzy chcą wymknąć się wojennej logice, zarówno tym z Rosji, jak i tym z Ukrainy i z innych krajów.

Naszą odpowiedzią na imperialne wojny nie może być samodzielne popadanie w militarizm i patriarchalne wzorce, ale stawianie im oporu. Służy temu wsparcie projektów emancypacyjnych, antyautorytarnych protestów, walk pracowniczych, politycznych strajków generalnych, akcji bezpośrednich i samodzielnienia ich uczestników.

Właśnie dlatego Café Libertad, wraz z projektem Fanprojekt St. Pauli Roar, utworzyła pulę funduszy na pomoc w nagłych wypadkach, która wspiera dezertków i dezertki ze wszystkich stron.

Walcz z kapitalistycznym stanem wojny!

Otwórz granice UE, wspieraj wszystkich uchodźców!

Bezpośrednia solidarność z dezertkami i emancypacyjnymi ruchami protestu!

kontakt z funduszem: solidarity@cafe-libertad.de



DEZERTER

PANIE PREZYDENCIE
PISZĘ LIST DO PANA
MOŻE BĘDZIE PRZECZYTANY
W JAKIEJS WOLNEJ CHWILI
WŁAŚNIE OTRZYMAŁEM KARTĘ POWOŁANIA
ŻEBY STAWIĆ SIĘ NA WOJNIE
PO POŁUDNIU W ŚRODĘ
PANIE PREZYDENCIE
ANI MI TO W GŁOWIE
NIE PO TO ŻYJĘ NA ŚWIECIE
ABY RZŃAĆ BIEDAKÓW
PROSZĘ SIĘ NIE GNIEWAĆ
LECZ MUSZĘ BYĆ SZCZERY
POWZIĄŁEM DECYZJĘ
BĘDĘ DEZERTEREM.

ODKĄD SIĘGA PAMIĘĆ
WIDZIAŁEM ŚMIERĆ OJCA
BRACIA ODJECHALI
A DZIECI PŁAKAŁY
MATKA TYLE WYCIERPIAŁA
ŻE TERAZ JUŻ W GROBIE
DRWI SOBIE Z BOMB PEWNI
ŚMIEJE SIĘ Z ROBACTWA
KIEDY BYŁEM WIĘZNIEM
ZNIEWOLONO MI ŻONĘ
UKRADLI MI DUSZĘ
CAŁĄ CZUŁĄ PRZESZŁOŚĆ
JUTRO WCZĘSNIE RANO
DRZWI ZATRZASNĘ MOCNO
TUŻ PRZED NOSEM LATOM MARTWYM
I WYJDĘ NA DROGĘ.

PÓJDĘ ŻEBRAĆ O ŻYCIE
NA GOŚCIŃCACH FRANCJI
OD BRETRANII PO PROWANSJĘ
I ROZKAŻĘ LUDZIOM
NIE IDŹCIE NA WOJNĘ
NIE IDŹCIE DO WALKI
ZAPRZESTAŃCIE MARSZU
A JEŚLI TRZEBA KRWI
NIECH PAN ODDA WŁASNĄ
PANIE PREZYDENCIE
NIEZGORSZY GAGATKU
JEŚLI BĘDZIE MNIE PAN ŚCIGAŁ
UPRZEDŹ PAN ŻANDARMÓW
NIE, NIE BĘDĘ UZBROJONY
NIECH STRZELAJĄ ŚMIAŁO.

TŁUM. MAREK NOWOCIEŃ

Pieśń „Dezterter” napisał Boris Vian, francuski muzyk, aktor i poeta. Opublikował on ją w 1953 r., pod koniec wojny indochińskiej (1946-1954), gdy francuska kontrofensywa przeciwko oddziałom generała Võ Nguyên Giáp doprowadziła do klęski Francji pod Diên Biên Phu. W wyniku tej wojny niepodległość uzyskały Wietnam, Laos i Kambodża.

Wojna ta była mocno krytykowana przez część opinii publicznej we Francji, dochodziło do gwałtownych protestów, w tym wielomiesięcznych strajków (np. strajk dokerów francuskich w latach 1949-1950).

Kilka miesięcy po jej zakończeniu Francja znów uczestniczyła w kolejnej wojnie - tym razem w Algierii.

Pieśń pierwszy raz publicznie została wykonana przez Marcela Mouloudji'ego. Wcześniej wszyscy zaproszeni do udziału artyści wycofywali się. Zanim Mouloudji ją zaśpiewał, poprosił Borisa Viana o zmianę niektórych słów, zmieniając nieco jej przesłanie. Na przykład Mouloudji nie wyobrażał sobie wizerunku pacyfisty uciekającego z bronią. Rzeczywiście, oryginalna puenta brzmiała: „Jeśli będziecie mnie ścigać, uprzedźcie swoich żandarmów, że będę trzymał broń i że umiem strzelać”.

„Jestem zażenowany tą puentą, tym człowiekiem, który ma zabić, aby nie iść na wojnę. Zakończenie jest wewnętrznie sprzeczne. Borys i Mouloudji wspólnie układają ostatni wers.

Mouloudji zaśpiewał ją podczas koncertu 7 maja 1954 roku, w dniu decydującej klęski Francji w wojnie indochińskiej.

Tydzień później Mouloudji nagrał piosenkę w studio z zamiarem wydania jej, ale Francuski Komitet Radiofoniki zakazał jej emisji. Do tego niektórzy politycy wzywali obywateli do zakłócania koncertów Marcela.

Mimo to, w październiku Mouloudji zaśpiewał ją na żywo w radiu Paris Inter.

12 lutego 1955 roku Boris Vian wykonał ją po raz pierwszy publicznie w ramach swojego tournée w teatrze Chansonniers Les Trois Baudets.

W kwietniu 1955 roku piosenka została nagrana przez Borisa Viana. Jednak sprzedaż tej płyty nie przekroczyła 500 egzemplarzy. Wydawca, prawdopodobnie przestraszony negatywną oceną utworu nie zwiększył nakładu. W związku z tym szybko pojawiły się w obiegu jej nielegalne kopie.



Wkrótce po wydaniu piosenka została zakazana do emisji radiowej jako „niepatriotyczna”, zwłaszcza z powodu ostatniej zwrotki.

W odpowiedzi Boris Vian napisał list-protest (jednak został on opublikowany dopiero po jego śmierci). W 1958 roku oficjalnie zakazano jej nadawania i sprzedaży, a wydawca odmówił Vianowi wydania partytury pierwszej wersji. Zakaz został zniesiony dopiero w 1962 r., po zakończeniu wojny algierskiej.

W latach 1965-1970, podczas wojny w Wietnamie, piosenka była wykorzystywana podczas marszów pacyfistycznych i wykonywana przez Joan Baez oraz Peter, Paul and Mary. W 1991 r. użyto go również podczas demonstracji przeciwko zachodniej interwencji w wojnie w Zatoce Perskiej. I znów piosenka pacyfistyczna została wpisana na listę zakazów radiowych.

Temat ten był jednak nadal gorący: dyrektorka szkoły w Montluçon, pani Pinon, została dożywotnio zawieszona w prawach kierownika szkoły za to, że 8 maja 1999 r. kazała dwóm uczniom zaśpiewać tę piosenkę dla upamiętnienia kapitulacji Niemiec 8 maja 1945 r.

Na początku 2022 roku, zanim Rosja rozpoczęła inwazję w Ukrainie, Denis Katajew, rosyjski scenarzysta i prezenter telewizyjny, przeczytał fragment Deztertera podczas rozdania nagród Złotego Orła, rosyjskiego odpowiednika Oscarów. Miesiąc później opuścił Rosję.